

Kurier Czaplinecki

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

NR 116

Kwiecień 2016



ISSN 1896-9518

BAR RANCZO

Czaplinek, ul. Parkowa
(za amfiteatrem)

Z POSIŁKAMI
DRINKAMI

Z MUZYKĄ



ZAPRASZAMY
OD 30.04.2016 r.



W NUMERZE:

- ▶ Sprawozdanie burmistrza (cz.2);
- ▶ Batalia o marihuanę;
- ▶ Marianki mają 5 lat;
- ▶ Szkółka Żeglarska;
- ▶ Nina Czyż odeszła;
- ▶ Czystość okolicy;
- ▶ Młodzi i teatr;
- ▶ Cukrzyca wróg czy przyjaciel?;
- ▶ Uwolnij książkę;
- ▶ Uprzejmie donoszę;
- ▶ Psie kupy;
- ▶ Wielka płyta;
- ▶ Festyn integracyjny;
- ▶ Psie kupy a obowiązki.

TARZANIA
Park linowy - Szczecin - Czaplinek

PARK LINOWY CZAPLINEK

IMPREZY INTEGRACYJNE
IMPREZY URODZINOWE
ZAJĘCIA DLA SZKÓŁ I MŁODZIEŻY

+48 889 522 557
CZAPLINEK@TARZANIA.PL
WWW.TARZANIA.PL

YouTube
facebook

Zapisy do Niepublicznego Przedszkola „EDUKACJA”
w Czaplinku przy ul. Akacjowej 6 (osiedla Wiejska)
dzieci 2,5-5 lat, na rok szkolny 2016 - 2017
Kontakt: **606 483 438**

Biuro Rachunkowe BT **Tadeusz Berczyński**
Biegły rewident upr. nr 167/5416

Świadczymy usługi w zakresie:

- prowadzenie ksiąg rachunkowych i podatkowych
- doradztwa podatkowego
- doradztwa w zakresie organizacji rachunkowości
- wypełniania rocznych zeznań podatkowych

78-550 Czaplinek
ul. Kochanowskiego 20/13
tel./fax 94/ 375 56 71

Kom. 605 210 029
e-mail: btbiuro@onet.pl
www.btbiuro.pl

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wolnowiszące, wiszące w kasetach, rzymskie i austriackie;
- siatki przeciwowadowe;
- żaluzje pionowe i poziome;
- bramy garażowe.

PLISY **GWARANCJA 5 lat**

Włodzisław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 94/ 36 73 402
Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

WULKANIZACJA AUTO USŁUGI

- wymiana opon
- komputerowe wyważanie kół
- sprzedaż opon nowych i używanych

78-550 Czaplinek, ul. Złocieniecka 2
tel. 694 887 929 694 626 845

SALON FRYZJERSKI

CZYNNE:
PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK
9.00 - 17.00
SOBOTA
10.00 - 14.00

tel. 530 851 801
ZAPRASZAMY

TARGOWISKO MIEJSKIE (obok PKS)

UKŁADANIE NAWIERZCHNI Z KOSTKI BRUKOWEJ, STAROBRUKU oraz GRANITU
parkingów, ścieżek, chodników, dróg dojazdowych
WSZELKIE PRACE OGÓLNOBUDOWLANE

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ

Z.U.K STOLARSKI
DOBINO 23
78-600 WAŁCZ
telefony:
507 259 470
507 259 512
e-mail: kruc-trans@wp.pl

www.zuk-stolarski.pl

INSTALATOR - Firma instalacyjna

Elektryka – Hydraulika – Technika Grzewcza
Autoryzowany instalator:
JUNKERS, VAILLANT, AUER
mgr inż. **HUBERT MIERNIK**
tel. **887 968 334**
e-mail: hubert.miernik@poczta.fm

- instalacje gazowe
- instalacje i pomiary elektryczne
- instalacje hydrauliczne
- kotły co
- kotły pulsacyjne auer
- pompy ciepła
- technika solarna

DR N. MED. MAREK TOMCZAK
UL. TĘCZOWA 5-7, WAŁCZ tel. +48 67 250 90 18, kom. +48 601 210 010, www.proeste.eu
MEDYCYNA ESTETYCZNA: KOREKCJA ZMARSZCZEK, BRUZD, BOTOX
KWAS HIALURONOWY, MODELOWANIE UST,
LIKWIDACJA BRODAWEK, NACZYNEK
LIPOLIZA INIEKCYJNA (AQUALIX)
CHIRURGIA OGÓLNA: PAJĄCZKI, ŻYLAKI, WYMROŻENIE ZAMION, ESPERAL

NOWA ERA W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ - VPL Energist Ultra Plus
Depilacja - Odmładzanie skóry - Usuwanie i redukcja zmian naczyniowych
Likwidacja przebarwień - Leczenie trądziku i zmian potrądzikowych

proeSte
GABINET MEDYCYNY ESTETYCZNEJ

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA KRUPIŃSKIEGO (cz. 2)

Czytelnikom, którzy nie czytali pierwszej części tego artykułu należy się wyjaśnienie. Artykuł „Sprawozdanie burmistrza Krupińskiego” oparty jest na informacjach zawartych w archiwalnych materiałach sprawozdawczych Kazimierza Krupińskiego sprawującego funkcję burmistrza Czaplinki w latach 1946 – 1950. Pierwszą część tego artykułu zakończyłem zapowiedzią poinformowania Czytelników o tym, w jaki sposób władze powojenne Czaplinki postanowiły rozwiązać problem polegający na tym, że wielu mieszkańców posiadało niezgłoszoną władzom broń. Problem rozwiązano w sposób dość oryginalny. Aby ujawnić posiadaczy broni, zorganizowano Koło Łowieckie „Myśliwiec”. Z materiałów sprawozdawczych burmistrza Krupińskiego wynika, że wszedł on w skład zarządu czaplineckich władz miejskich w pierwszym okresie po zakończeniu wojny obejmowała – poza sprawami gospodarczymi - zaskakująco dużą liczbę różnych innych dziedzin. Przykładem może być zorganizowanie od podstaw służby zdrowia. W napisanym w 1950 r. sprawozdaniu znajdujemy m.in. następujący opis: „Już w 1945 r. miasto wymagało urządzenia szpitala, gdyż po okresie wojennym wybuchła epidemia tyfusu. Zarząd Miejski urządził wtedy i utrzymywał 2 szpitale, 1 dla chorób zakaźnych przy ul. Wałeckiej i drugi dla chorób innych w obecnie zajmowanym budynku przez Ośrodek Zdrowia. Szpitale te w późniejszych latach z braku dostatecznej ilości lekarzy i zbyt wielkiego obciążenia finansowego miasta, zostały zlikwidowane, a zorganizowano Ośrodek Zdrowia”. Szpital, który przekształcono później w Ośrodek Zdrowia, działał w pełniącym obecnie funkcje mieszkalne budynku przy ul. Sikorskiego 19. W jakim obiekcie znajdował się wymieniony w sprawozdaniu szpital „dla chorób zakaźnych przy ul. Wałeckiej”? Jestem przekonany, że chodzi o dzisiejszy budynek „zawodówki”, który obecnie w adresie ma - co prawda - ul. Grunwaldzką, ale zlokalizowany jest na dużej posesji graniczącej również z ul. Wałecką, a jego frontowa fasada z dawnym wejściem głównym zwrócona jest w kierunku ul. Wałeckiej. Mimo pewnego oddalenia od tej ulicy, to właśnie od strony ul. Wałeckiej na fasadzie budynku umieszczane były w przeszłości szyldy. Widzimy to na dawnych fotografiach zarówno przedwojennych, jak i z pierwszego okresu powojennego. Przed wojną mieścił się tu szpital z domem opieki (określanym jako dom starców). Według książki adresowej z 1933 r. gmach ten nosi adres: Dt. Kroner Strasse 43, co oznacza, że przypisyany był do dzisiejszej ul. Wałeckiej. Dlaczego? Powód jest oczywisty: gdy w XIX w. wznoszono ten budynek – dzisiejsza ul. Grunwaldzka miała jeszcze charakter zwykłej drogi polnej. Do rangi ulicy awansowała dopiero w XX w. Wskazują na to stare fotografie i mapy. Na niemieckim planie miasta z końca lat trzydziestych ul. Grunwaldzka oznaczona jest jako Tannenberger Strasse. W książce adresowej z 1933 r. takiej ulicy jeszcze w ogóle nie ma. W tym miejscu trzeba dodać, że w pierwszym okresie powojennym w mieście stosowana była dawna, pamiętająca czasy sprzed 1945 r. numeracja budynków, która różniła się w sposób radykalny od obecnej. Dlatego mógł przetrwać tradycyjny adres przypisujący szpitalny budynek do ul. Wałeckiej.

A oto inny fragment sprawozdania: „Pierwszą czynnością samorządu w roku 1945 po objęciu administracji miastem było wyremontowanie i zabezpieczenie budynku i sprzętu szkolnego, tak że na jesieni tegoż roku przy dużym nakładzie pracy przybyłego na ten teren nauczyciela /.../ Mirowicza Wacława, dzieci rozpoczęły normalną naukę w Szkole Podstawowej. Po przybyciu dalszych sił nauczycielskich i kapitalnym remoncie budynku, Szkoła objęła nauczaniem wszystkie dzieci w wieku szkolnym”. Fragment ten dotyczy – jak się domyślamy – budynku szkolnego przy ul. Słonecznej. W opisie zrealizowanych przedsięwzięć w zakresie szkolnictwa czytamy również: „Dla młodzieży dorastającej odbudowano i urządzono Szkołę Zawodową /.../. Obecnie przy tej szkole są wmontowane zakupione przez Zarząd Miejski maszyny i urządzenia warsztatów mechanicznych”. Z innych źródeł wiemy, że Szkołę Zawodową, której pierwotna nazwa brzmiała Zasadnicza Szkoła Elektryczna, zorganizowano dopiero w 1949 r., a na jej siedzibę adaptowano opisany wyżej budynek dawnego szpitala, który do dziś jest siedzibą czaplineckiej „zawodówki”. Warsztaty szkolne, o których pisze w swym sprawozdaniu burmistrz Krupiński, urządzone zostały w obiektach przy ul. Wałeckiej 57, w których do 1933 r. funkcjonowała fabryka maszyn rolniczych „Temafa”. Później fabryczne obiekty przekazano organizacji RAD („Reichsarbeitsdienst” czyli „Służbie Pracy Rzeszy”). Była to masowa organizacja przystosowania obywatelskiego i wojskowego młodzieży w III Rzeszy, która w trakcie II wojny światowej wykonywała funkcje pomocnicze wobec Wehrmachtu. Po 1945 r. urządzono tu łaźnię miejską, która w związku z powstaniem warsztatów szkolnych została później przeniesiona na ul. Jeziomą, do budynku, w którym do 1950 r. znajdowało się przedszkole. Warsztaty szkolne przy ul. Wałeckiej 57 funkcjonują obecnie jako Centrum Kształcenia Praktycznego.

Do najbardziej frajdujących ciekawostek zawartych w sprawozdaniu burmistrza Krupińskiego bez wątpienia można zaliczyć następujący fragment tego sprawozdania: „Dla młodzieży objętej organizacją »Służba Polsce« wyremontowano budynek w parku miejskim przy ul. Drahimskiej, wydzierżawiony obecnie na lat 20 dla Komendy Głównej S.P. na Ośrodek Wyszkolenia Żeglarskiego. Dla tejże organizacji Zarząd Miejski przekazał po samorządzie niemieckim 60-osobową łódź motorową za zwrotem poniesionych kosztów remontu”. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ta część sprawozdania dotyczy budynku, w którym obecnie mieści się czaplineckie Liceum Ogólnokształcące. Budynek ten jest obecnie przypisany do ul. Parkowej. Przytoczony wyżej cytat wypełnia lukę w ogólnie dostępnej wiedzy o historii budynku LO. Do tej pory wiedzieliśmy, że za czasów niemieckich budynek ten najpierw pełnił funkcję turystycznego schroniska młodzieżowego, a później był siedzibą miejscowej placówki młodzieżowej paramilitarnej organizacji Hitlerjugend. Wiadomo było również, że w 1962 r. budynek ten został przejęty przez Szkołę Podstawową, a w 1965 r. utworzono w nim filię szczecińskiego LO, która dała początek samodzielnemu Liceum Ogólnokształcącemu utworzonemu w 1967 r. Z relacji długoletnich mieszkańców Czaplinki wiedzieliśmy ponadto, że przed przejęciem budynku przez Szkołę Podstawową, pełnił on przez pewien czas funkcję zakładowego obiektu kolonijnego. Dzięki sprawozdaniu burmistrza Krupińskiego wiemy więcej. Ale jeszcze nie wiemy wszystkiego.

Utworzona w 1948 r. „Służba Polsce” była polską państwową organizacją paramilitarną przeznaczoną dla młodzieży w wieku 16 – 21 lat. Została rozwiązana w 1955 r. Co działo się po 1955 r. w budynku czaplineckiego LO? Częściową odpowiedź na to pytanie znajdujemy w kronice Piotra Kasprowicza i Wiesława Krzywickiego pt. „Polska naszych dni czyli rzecz o Czaplinku 1286 - 1986”. W kronice tej znajduje się m.in. relacja Piotra Kasprowicza z pełnienia przez niego w latach 1961–1964 funkcji przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Czaplinku. Pan Piotr napisał m.in.: „Trzeba było wygrać rozprawę w arbitrażu o odzyskanie obiektu zwanego Plażą i budynku pod szkołą, a oba obiekty użytkowali na kolonie letnie »Tamel« [z Tamowa – przyp. Zb. J.] i WPHO – Łódź. W czasie arbitrażowej kanuzeli przewodniczący Wrona straszyl mnie, że wszystkie koszty zapłacę, gdyż przegram. Wyszło inaczej. W sprawie obiektu na szkołę dopomógł mi tylko poseł Maciechowski no i moja bezczelność. Inaczej by nic nie wyszło”. W tym miejscu pragnę wyjaśnić, że „budynek pod szkołą” to, oczywiście, obiekt dzisiejszego LO, natomiast „obiekt zwany Plażą” - to rozebrany w latach siedemdziesiątych drewniany pawilon przy plaży miejskiej, zwany potocznie „podkową”. „Przewodniczący Wrona” to, jak się domyślamy, powiatowy zwierzchnik Piotra Kasprowicza. Jak wynika z zapisów w kronice, Piotr Kasprowicz wygrał rozprawę arbitrażową i odzyskał dla miasta budynek, w którym obecnie znajduje się Liceum Ogólnokształcące. Nadal nie wiemy, jak doszło do tego, że budynek wydzierżawiony organizacji „Służba Polsce” stał się zakładowym obiektem kolonijnym. To, że obecnie służy on czaplineckiemu szkolnictwu, zawdzięczamy staraniom i niepokornej postawie Piotra Kasprowicza.

Według pierwotnych założeń, z materiałów pochodzących ze sprawozdania burmistrza Krupińskiego miał powstać dwuczęściowy artykuł. W trakcie pisania okazało się jednak, że niektóre fragmenty sprawozdania stworzyły okazję do historycznych poszukiwań, w wyniku których artykuł nieco się wydłużył. A więc spotkamy się jeszcze przy części trzeciej. (cdn.)

Zbigniew Januszaniec



Włodarze miasta przed wejściem do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, które przejęło władzę w mieście w czerwcu 1950 r. od dotychczasowego Zarządu Miejskiego.

Zegary tykają równomiernie, bezlitośnie, odliczają godziny do końca. Ukazują skończoność życia po to, by przypomnieć nam o życiu.

Batalia o medyczną marihuanę

Marihuana, traktowana przez niektórych jak niebezpieczny narkotyk, przez innych jest uważana za zbawienne lekarstwo pomocne w leczeniu padaczki, stwardnienia rozsianego, jaskry, raka czy AIDS. Konopie jako ziele lecznicze stosowane były już w drugim tysiącleciu przed naszą erą na terenach Indii i Chin. W chińskim ziołolecznictwie kwiaty stosowano do leczenia poparzeń i wrzodów. Nasiona w formie pasty były stosowane przeciwzapalnie, jako lek przeciwszczepający i odrobaczający. Olej tłoczony z nasion używano jako odżywkę do włosów, a żywiczny wyciąg na bazie alkoholu był stosowany jako środek przeciwbólowy, redukujący poziom lęku, poprawiający apetyt, stosowany przy migrenie, bezsenności i przypadłościach neurologicznych.

W 1839 r. W. B. O'Shaughnessy zastosował jako pierwszy z powodzeniem cannabis (konopie indyjskie albo siewne) jako środek znieczulający przy bólach reumatycznych, kolce jelitowej u dzieci i bólach tężowych. Angielska królowa Wiktorja stosowała konopie dla złagodzenia bólów menstruacyjnych. Na początku XX w. „cannabis” stanowił istotny, jeśli nie jedyny składnik stu środków leczniczych.

Marihuana stała się popularna wśród chorych na SM już w połowie lat 90 XX w. Wielu z nich spotykało się z oskarżeniami o nielegalne posiadanie narkotyków. Sądy na ogół uniewinniały ich lub zawieszaly wyroki. Tę nienaturalną sytuację przerwał dr Geoffrey Guy, który na bazie konopi indyjskich stworzył lek Sativex, który został dopuszczony do sprzedaży w Kanadzie i w ograniczonym zakresie w Wielkiej Brytanii i Hiszpani (w kilku krajach dostępny jest też inny syntetyczny lek na bazie marihuany – Marinol).

Badania przeprowadzone przez dr Stephena E. Sauna w Bostonie wykazały, że podawanie marihuany spowodowało co najmniej o 50% zmniejszenie odruchów wymiotnych i nudności u pacjentów poddawanych chemioterapii, a u 23% chorych objawy ustąpiły całkowicie.

W 1976 r. Bob Randal jako pierwszy w Stanach Zjednoczonych wywalczył sobie prawo do legalnego zażywania marihuany. Mężczyzna nie widział na jedno oko i tracił wzrok w drugim. Na przyjęciu zapalił nielegalną marihuanę i stwierdził, że przestają go boleć oczy i poprawia mu się wzrok. Z powodu zażywania marihuany został aresztowany, ale tłumaczył się, że palił dla zdrowia i że to mu pomogło. Efektem było to, że rząd Stanów Zjednoczonych kazał farmaceutom zaopatrzyć go w marihuanę, mimo, że była ona nielegalna. Decyzja ta wynikała z prawa do współczucia. Oznacza ono, że inni obywatele i rząd robią wszystko, by stan chorego człowieka się poprawił. Powołując się na ten przypadek amerykańska administracja przez wiele lat zezwalała okulistom na przepisywanie „ziela” pacjentom z jaskrą, w których inne kuracje zawiodły.

Według najnowszych badań kannabinoidy mogą pomóc w leczeniu glejaka wielopostaciowego, który jest uważany za jedną z najbardziej śmiertelnych form guza mózgu. Wstrzyknięte do guza aktywne składniki marihuany hamowały proces angiogenezy (wytwarzania naczyń krwionośnych), przez co doprowadzały do zagojenia guza.

Substancja psychoaktywna THC (tetrahydrokannabinol) obniża ryzyko rozwoju miażdżycy.

Marihuana obniżając poziom glukozy we krwi może hamować m.in. rozwój retinopatii cukrzycowej, groźnego powikłania cukrzycy, które ostatecznie prowadzi do ślepoty. Dzięki kannaboidom, chorzy na AIDS odzyskiwali apetyt i następował przyrost wagi nawet do 20 kg. Jednocześnie zwiększała się długość życia.

W tej chwili medyczna marihuana jest legalnie sprzedawana w 23 stanach USA. Recepty wolno wystawiać jedynie specjalnie przeszkolonym lekarzom. 10 lutego b.r. rząd Australii przedstawił projekt ustawy, która legalizuje uprawę marihuany w celach leczniczych. Holandia, Izrael i Kanada wprowadziły w życie programy stosowania medycznej marihuany. Niebawem taki program ma powstać także w Czechach.

Polacy w uzasadnionych przypadkach mogą uzyskać od lekarza receptę na marihuanę i starać się o import docelowy. Ale to się zdarza rzadko. Nawet dostępny w Polsce lek Sativex, produkowany na bazie marihuany, jest stosowany sporadycznie. Część pacjentów rezygnuje z importu docelowego, bo uzyskanie pozwolenia to droga przez mękę. Na własną rękę zaopatrują się w aptekach w Czechach albo Holandii. I trudno im się pogodzić z tym, że marihuana, która w czeskim Cieszynie ma status leku, w drugiej połowie miasta – w Cieszynie – może być powodem aresztowania.

Sprawa legalizacji medycznej marihuany znalazła odzwierciedlenie w projekcie nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii złożonym w 2013 r. przez jednego z posłów Ruchu Palikota. Nie znalazł jednak dostatecznego poparcia posłów. W listopadzie 2014 roku Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że należy się zająć legalnym obrotem marihuaną medyczną. W marcu 2015 r. zaapelował, by parlamentarzyści uregulowali tę sprawę. Dopiero

w październiku senatorowie pochylił się nad problemem – przegłosowali wniosek o niekontynuowanie prac...

Parlament swoje, życie swoje. W 2014 r. neurolog dr Marek Bachański, który pracował w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzlesiu, zaczął leczyć kilkuletniego Maksę medyczną marihuaną. I rozpoczął się nowy rozdział w historii medycznej marihuany w Polsce. Maks ma zespół Downa i padaczkę oporną na leki. Bywało, że liczba ataków padaczki dochodziła do 100-200 dziennie. Od CZD otrzymał zgodę jedynie na leczenie dziewięciorga dzieci. Większości dzieci terapia z zastosowaniem marihuany medycznej pomogła, a częstotliwość ataków zmniejszyła się o 30% do 80%. Mimo to CZD nagle przestało ją akceptować. W czerwcu 2015 r. dr Bachański dostał zakaz prowadzenia terapii. Dyrekcja zgłosiła jego sprawę do Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej przy Izbie Lekarskiej w Warszawie, uznając, że dokonał przewinienia zawodowego. Na szczęście Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej przy Okręgowej Izbie Lekarskiej umorzył postępowanie wyjaśniające w stosunku do niego z braku przewinienia zawodowego. Lekarz przyjmuje pacjentów w prywatnej klinice, ale nie chce podawać jej nazwy, bo nie byłby w stanie zająć się większą liczbą chorych, chociaż chciałby pracować w dużej klinice, żeby się dzielić swoją wiedzą. Dorota Gudaniec wystosowała rozpaczliwy list do posłów, w którym opisała, z jakimi trudnościami zmagają się pacjenci tacy jak jej syn. Na list odpowiedziało tylko ośmiu posłów. Wśród nich był Jarosław Kaczyński, który w piśmie do przewodniczącego sejmowej Komisji Zdrowia prosił o należyte zajęcie się sprawą pacjentów leczonych medyczną marihuaną. Koalicja Medycznej Marihuany zgłosiła się więc właśnie do posła Liroya z Kukiz' 15 i do Patryka Jakiego z PiS. Tego drugiego wybrano, bo pochodzi z Dolnego Śląska, jak Dorota Gudaniec, i ma podobnie jak ona dziecko z zespołem Downa.

1 lutego poseł Klubu Kukiz' 15 Piotr Liroy – Marzec złożył w Sejmie projekt nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Dopuszcza ona do użytku medyczną marihuanę. Na konferencji prasowej poseł stwierdził, że każdy, kto byłby przeciw ustawie, nie jest dla niego człowiekiem lub jest pozbawiony empatii.

Dla Andrzeja Doleckiego moment złożenia projektu nowelizacji ustawy dotyczącej medycznej marihuany był świętem. Od 15 lat jest związany z ruchem na rzecz legalizacji marihuany. Od ośmiu lat jest prezesem Stowarzyszenia Wolne Konopie. W maju 2012 r. prokuratura postawiła mu zarzut sprzedaży znacznej ilości suszu, co jest zagrożone karą do 12 lat więzienia. Został zatrzymany na trzy miesiące. Dolecki nie przyznawał się do winy. Sąd uznał, że jest niewinny i 2 lutego 2016 r. przyznał mu odszkodowanie w wysokości tysiąca złotych za każdy dzień za kratkami, a więc w sumie 84 tysiące. Taki sam epizod więzienny mają na koncie rodzice Doleckiego.

W maju 2015 r. państwo Doleccy zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące za próbę wwiezienia do Polski litra oleju z konopi. W lipcu 2015 r., dwa i pół miesiąca od zatrzymania zostali zwolnieni z aresztu za poręczeniem majątkowym w wysokości 50 tys. zł.

- Ten olej był przeznaczony dla mojej babci, która była chora na raka trzustki - wyjaśnia Andrzej Dolecki.

- Niestety zmarła, zanim rodzice wyszli z więzienia.

W lipcu zeszłego roku dr Jerzy Jarosz uruchomił w Warszawie pierwszy w Polsce punkt konsultacyjny „Medyczna marihuana”. W pierwszych trzech miesiącach działalności 350 osobom udzielono informacji. Wśród nich było 78 chorych, którzy chcieli podjąć leczenie medyczną marihuaną. Ponad połowę stanowili pacjenci onkologiczni, a pozostałą część chorzy na padaczkę, zapalenie jelit i bóle neuropatyczne.

Optymistycznie brzmia wiadomości z Poznania, gdzie naukowcy stworzyli olej z konopi siewnych, inaczej – włókniстых. W suplemente diety, który powstał w Państwowym Instytucie w Poznaniu, główną substancją czynną jest kannabinoid CBD, pozbawiony właściwości psychoaktywnych i nie podlegający ograniczeniom ustawy narkotykowej. Stworzony w Poznaniu olejek na śladowe, dopuszczalne ilości THC (mniej niż 0,2%) czyli psychoaktywnego kannabinoidu, który w Polsce jest nielegalny.

Farmakolodzy mówią o uspokajających, nasennych, przeciwbólowych i przeciwzapalnych właściwościach CBD. Działa przeciwpsychotycznie i korzystnie wpływa na stany lękowe oraz depresję. Terapię z wykorzystaniem tego kannabinoidu zalecał swoim pacjentom m.in. dr Marek Bachański. Możliwe, że po suplemente diety polscy naukowcy stworzą lek na bazie konopii. Prowadzą nad nim badania.

Za kilka tygodni w szpitalu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lublinie pierwsi pacjenci zostaną poddani nowatorskiej terapii – zaczną przyjmować tabletki zawierające marihuanę. Powstały preparaty ze specjalnych odmian konopii indyjskich pozbawionych działań psychoaktywnych – mówi dr Jacek Gawłowicz, zastępca kierownika oddziału neurologii lubelskiego szpitala.

Możliwe jest też trzecie rozwiązanie. Grupa naukowców odkryła, że ludzki organizm produkuje kannabinoidy, które pomagają m.in. w walce z bólem. W przeciwnieństwie do tych zawartych w marihuanie ludzkie kannabinoidy nie szkodzą, nie niszczą komórek nerwowych, a wręcz je chronią. Jeśli na bazie tego odkrycia uda się opracować preparaty lecznicze, kwestia stosować marihuanę w medycynie czy nie, straci rację bytu.

Opracował: Brunon Bronk

DREWNIANE GODY, czyli 5-lecie istnienia zespołu „Marianki”

15 kwietnia przybyło do Czaplineckiego Ośrodka Kultury wielu zacnych gości, aby wspólnie z „Mariankami”, świętować 5-lecie istnienia ich zespołu.

Zespół „Marianki” zrodził się tak naprawdę z marzeń i potrzeby serca... Marzeń pana Brunona Bronka, który wierzył w sens stworzenia w Czaplinku zespołu skupiającego seniorów, oraz potrzeby serca wielu z nich. Ponieważ wieść gminna niesła, że jest w Czaplinku utalentowany muzyk – Marian Sujeci, który akurat znalazł się w gronie zacnych emerytów, marzenia stały się rzeczywistością. Dokładnie 25 marca 2011 r. powstał zespół „Marianki”, który nazwę zawdzięcza założycielowi oraz „szefowi wszystkich szefów” – Marianowi Sujeciemu.

Mariankowa trasa koncertowa

Zespół wykonuje pieśni podczas dożynek gminnych i powiatowych, śpiewa również na kiermaszach, Dniach Czaplinka, spotkaniach miast partnerskich z Marlow i Grimmen. Niezwykle barwnie prowadził korowód na powitanie wiosny w Drawsku Pom. oraz Unieściu, śpiewał w kościele z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

W 2014 r. zespół przeszedł pod skrzydła Czaplineckiego Ośrodka Kultury, a opiekunem artystycznym został pan Bartek Michalczyk.

W roku 2015 zespół zdobył II miejsce podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Biesiadnej „O złotą Czapkę Czaplinka”, oraz wyróżnienie na Wojewódzkim Przeglądzie Pieśni Wielkoposnych w Lipianach.

Wspomniane sukcesy naszych rozśpiewanych seniorów sprawiły, że podczas tegorocznej IV Gminnej Gali Kultury i Sportu, zespół „Marianki” zdobył tytuł „Zespołu roku”.

Sukcesy zespołu są niewątpliwie miłym dopełnieniem ich działalności artystycznej, najważniejszy jest jednak fakt, że wykonywanie pieśni sprawia im wiele radości.

Ach, co to był za jubileusz!

Spotkanie w okazji obchodów 5-lecia istnienia zespołu „Marianki”, jak na naszych seniorów przystało, było przygotowane perfekcyjnie. Nad wszystkim czuwali przyjaciele zespołu – państwo Ewa i Ryszard Jędrzejewscy oraz pani Jadwiga Uszakiewicz.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: Burmistrz Czaplinka

Adam Kośmider wraz z małżonką, Przewodniczący Zarządu Powiatowego PZERiI Zbigniew Szwałkowski wraz z małżonką, Dyrektor CzOK Marcin Naruszewicz, Zarząd PZERiI Koło w Czaplinku: Henryka Rosiak, Genowefa Polak, Alicja Lis, Jolanta Paulińska, zespół śpiewaczy „Skowronki” z Drawska Pom., Państwo Bubaczowie, Rutowiczowie, Grelowie.

Wszyscy goście złożyli naszym solistom, solistom oraz muzykom wspaniałe życzenia, a ponieważ wypływały one prosto z serca, przeplatały się ze łzami wzruszenia...

Młodzi duchem artyści przygotowali krótki koncert, podzielili się wspomnieniami związanymi z pięcioletnią działalnością ich zespołu. A potem były, śpiewy, tańce, swawole...

Mysł emocjonalna w tekst wpleciona

Muszę się przyznać, że i mnie wzruszyły życzenia, które kierowałam w stronę naszych Seniorów podczas jubileuszowego spotkania. Ponieważ w zespole pojawili się również moim ukochani rodzice, ostatnimi czasami miałam okazję spędzić sporo czasu w towarzystwie ich przyjaciół. I nagle zaczęłam ich spozstrzegać jak dalekich krewnych, którzy zawsze witają mnie dobrym słowem, uśmiechem... Przekonałam się również, że zawsze mogę liczyć na ich pomoc.

Pozwolę sobie zatem napisać, za co jestem wdzięczna naszym artystom.

Drodzy artyści z zespołu „Marianki”!

Dziękuję Wam za to, że jesteście. Nie spędzacie pięknej jesieni Waszego życia za murami domów, lecz dzielicie się z nami tym, co w Was najpiękniejsze. To właśnie Wasza energia sprawia, że w Czaplinku rozbrzmiewa wesoła nuta. Macie w sobie więcej energii, niż wielu młodych ludzi, których znam.

Życzę Wam wielu sukcesów, przyjaźni z muzyką, która nie ma końca. Bądźcie uśmiechnięci, nigdy nie rezygnujcie z marzeń, zwiedzajcie cały świat i śpiewajcie do końca świata i jeden dzień dłużej.

Głównymi bohaterami tekstu oraz odbiorcami życzeń są obecni członkowie zespołu (w kolejności alfabetycznej):

Piękne i utalentowane wokalistki w składzie:

Mirosława Gawrońska, Jadwiga Jakowicka, Grażyna Jarczyńska, Bożena Kamińska, Urszula Kłoda, Halina Kocka, Maria Kozak, Alicja Kupiec, Lidia Pawlikowska, Regina Słoma, Felicja Sobala, Teresa Sujeczka.

Przystojni wokaliści i muzycy w składzie:

Krzysztof Kłoda, Jan Krupa, Marian Pawlikowski, Marian Sietatycki, Henryk Sobala, Lech Soczyński, Marian Sujeci.

(Do niedawna w zespole śpiewali również: Halina Kozak, Władysław Stachyra).

Aleksandra Łucznińska



NABÓR DO SZKÓŁKI ŻEGLARSKIEJ

Czaplineckie Bractwo Żeglarskie przystąpiło do utworzenia Szkołki Żeglarskiej dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat. Zajęcia teoretyczne i praktyczne odbywać się będą dwa razy w tygodniu po dwie godziny na terenie Ośrodka Sportów Wodnych. Szkolenie odbywać się będzie na żaglówkach klasy „Optymist”, w oparciu o program Polskiego Związku Żeglarskiego.

Wszyscy wielcy polscy żeglarze pierwsze kroki na wodzie stawiali na łódkach klasy „Optymist”. Udział w zajęciach żeglarskich to pierwszy krok w naszym klubie, na ścieżce młodych zawodników. W czasie zajęć dzieci uczą się samodzielnie prowadzić łódkę klasy „Optymist” oraz prowadzić i współdziałać na jachtach kabinowych. W programie również prace bosmańskie, nauka wiązania



węzłów, podstaw meteorologii, przepisów regatowych, teorii żeglowania oraz etyki żeglarskiej.

Żeglarstwo to wspaniały sport dający ogromne możliwości, uczący koleżeństwa, współdziałania w grupie, zgrania załogi i zaufania, przez co staje się najlepszym nauczycielem.

Zapisy do szkółki przyjmują: Stanisław Wawrzyńczak - Bosman Ośrodka Sportów Wodnych, ul. Nadbrzeże Drawskie 1 oraz Andrzej Cogiel - Komandor Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego, instruktor żeglarstwa Polskiego Związku Żeglarskiego, tel 602 519 511.

Zapraszamy!!!! - To może być początek fantastycznej przygody!

Sprostowanie

W Nr 114 Kuriera Czaplineckiego w zamieszczonym podjękowaniu Sekcji Osób Niepełnosprawnych przy Stowarzyszeniu „Ametyst” w spisie Zarządu błędnie wpisano: Krystyna Kapusta zamiast Krystyna Krupska.

Za pomyłkę przepraszamy.

OSTATNIE POŻEGANANIE



18 marca 2016 r. zmarła nagle nasza wybitna społecznica, znamienny pedagog i lokalna poetka **NINA CZYŻ z d. IWANIUK**. Znali Ją chyba wszyscy mieszkańcy Czaplinki i wzruszali się Jej lirycznymi wierszami.

Urodziła się 11 lipca 1930 r. w woj. lubelskim w rodzinie chłopskiej. W lipcu 1947 r. przeprowadziła się z rodzicami do wsi Białowas k/Barwic. W 1949 r. po ukończeniu liceum ogólnokształcącego, podjęła pracę jako nauczycielka i po wyjściu za mąż za Józefa Czyża przeprowadziła się do Czaplinki. Tu uczyła historii i wychowania obywatelskiego w Szkole Podstawowej i w LO.

Zaocznie ukończyła Liceum Pedagogiczne i 3-letnie Studium zdając egzamin kwalifikacyjny nauczycieli historii.

Przez 30 lat uczyła w szkole historii, wychowania obywatelskiego i wychowania plastycznego osiągając bardzo dobre wyniki. Dwie z jej uczennice zostały wyróżnione na międzynarodowym konkursie rysunków dla dzieci w Japonii (1973). W pracy pedagogicznej stosowała metody aktywizujące uczniów, wykonywała wiele pomocy naukowych, zorganizowała piękną pracownię historii oraz szkolną izbę pamięci, znaną w całym województwie. Pełniła też przez kilka lat funkcję kierownika Powiatowego Ośrodka Metodycznego Historii w Szczecinku i była członkiem powiatowej komisji egzaminacyjnej kwalifikacji nauczycieli.

Poza pracą pedagogiczną pełniła wiele funkcji społecznych. Była Prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego, Społecznym Opiekunem Żabytków Historycznych na terenie Czaplinki i była też bardzo aktywnym działaczem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Prezesowała Klubowi KTSK "Drawianie", była członkiem Zarządu Głównego KTSK w Koszalinie oraz przez 4 kadencje, jako radna MRN w Czaplinku była przewodniczącą Komisji Oświaty i Kultury i Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej.

Jako wybitny pedagog otrzymała dodatek specjalny, nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania Fizycznego oraz nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania, a także "Złoty Krzyż Zasługi". Za działalność społeczną była wielokrotnie

wyróżniona m.in. otrzymała: medal "Zasłużona dla Miasta Czaplinka", odznakę honorową "Za zasługi w rozwoju Województwa Koszalińskiego", dyplom honorowy Wojewody Koszalińskiego "Za wieloletnią działalność społeczno-kulturalną", oraz "Złotą Odznakę ZNP".

Po 33 latach pracy zawodowej przeszła na zasłużoną emeryturę.

Przez całe życie jej twórczą pasją była poezja. Pisała wiersze od wczesnej młodości, ale najwięcej ich powstało, gdy była już na emeryturze. Mieszkając tu 67 lat pokochała Pojezierze Drawskie i Czaplinek, i opiewała go w wierszach. Powstał cały cykl "Czaplinek - wierszem malowany". Będąc na audycji prywatnej w Watykanie złożyła w darze Ojcu św.



Nina Czyż wręcza papieżowi zbiór swoich wierszy

Janowi Pawłowi II swoje wiersze w albumie ilustrowanym zdjęciami z Czaplinki. Na jej zaproszenie do Czaplinki papież odpowiedział: "Czaplinek... pamiętam, chciałbym tam być, ale to niemożliwe. Pozdrawiam mieszkańców i wszystkim Wam błogosławie". Napisała także wiersz na uroczystość odsłonięcia pomnika J. P. II nad jez. Drawsko w Czaplinku.

*Mój żagiel życia
wśród jezior toni
unoszą długie już lata,
kołysze miarowo w cichej ustronie
rytm mego serca,
z tętnem miasta splata.*

*I wkrótce zniknie
z horyzontu, w dali
cichutko, bezszelestnie...
lecz nim to nastąpi,
będę w swoich wierszach
kochany Czaplinek wciąż sławić...*

Nina Czyż zmarła 18.03.2016 r. „cichutko i bezszelestnie” - jak napisała w swym pożegnalnym wierszu, który stał w czasie ceremonii pogrzebowej na jej grobie w dniu 22.03.2016 r. W tej ostatniej drodze odprowadzało Ją wielu przyjaciół, dawnych uczniów i sympatyków jej poezji.

Odeszła Osoba wybitna, bardzo zasłużona dla miasta i długo będzie nam Jej brakowało.
Cześć Jej Pamięci.

Wiesław Krzywicki

Większość z nas uważa, że nasza okolica mogłaby być czystsza

Jak wynika z najnowszego badania TNS Polska przeprowadzonego na zlecenie Fundacji ProKarton, Polacy uważają, że dbałość o czyste ulice i tereny rekreacyjne powinna być jednym z priorytetów władz lokalnych. Problem jest dostrzegany przez 70% mieszkańców, którzy uważają, że czystość ich okolicy pozostawia wiele do życzenia.

Respondenci uważają, że priorytetowym obszarem działań, na którym powinny skupić się władze lokalne jest modernizacja infrastruktury – budowa dróg, chodników, ścieżek rowerowych, nowoczesnego transportu publicznego. Tak twierdzi 44% badanych. Kolejne wymieniane sfery to: sport i rekreacja (34%), bezpieczeństwo (29%) i dostęp do kultury i edukacji (29%). Natomiast związany ze środowiskiem temat regularnego odbioru odpadów i wytyczenie jasnych zasad ich segregacji stanowi priorytet dla 7,5 mln Polaków pow. 15 roku życia (23%).

Za nieco mniej ważne badani uznali zagadnienia związane z aktywizacją seniorów (20%) oraz wsparciem działań obywatelskich, np. debat wokół budżetów partycypacyjnych (16%).

Respondenci zapytani, jakie ich zdaniem są największe wyzwania w kwestii środowiska, przed którymi stoi władza lokalna, wskazują na problem czystych ulic i terenów rekreacyjnych (42% – czyli aż 13,5 mln dorosłych Polaków). Natomiast 34% ankietowanych uważa, że palącą sprawą jest czystość powietrza (zwalczanie smogu, ograniczenie ruchu samochodów w centrach miast). Według 26% badanych władze powinny troszczyć się o okoliczną faunę i florę (budki lęgowe, karmniki, poidła).

7,5 mln Polaków (23%) oczekuje, że władze zadbać o ogólnodostępne pojemniki do segregacji odpadów. Co piąty respondent uważa, że samorządy powinny organizować akcje edukacyjne i uczyć społeczność lokalną, jak oszczędzać wodę i energię oraz poprawnie segregować odpady.

Ankietowani nie są obojętni na stan środowiska w ich najbliższym sąsiedztwie. Dwa najbardziej nagłe problemy to odpady zwierząt i śmieci. Największą zmartwienie (szczególnie w okresie wczesnej wiosny) są dla Polaków psie odchody. Brak dedykowanych pojemników zgłasza 30% respondentów, a na

odchody zwierząt domowych na terenach rekreacyjnych lub chodnikach natrafiło 29% badanych.

Istotnym problemem są też śmieci. Prawie co czwarty Polak widział przypadki palenia śmieci, trawy i liści w swojej okolicy (najczęściej na ten problem wskazują mieszkańcy wsi), 21% badanych dostrzega w swojej okolicy przepełnione kosze na śmieci, a 16% – dzikie wysypiska. Według 15% dorosłych Polaków w ich sąsiedztwie brakuje pojemników do selektywnego zbierania odpadów.

Szczególnie mieszkańcy dużych miast zwracają uwagę na czystość ich najbliższego otoczenia. Aż 70% z nich uważa, że w ich sąsiedztwie jest względnie czysto, ale władze i mieszkańcy mogliby dołożyć jeszcze większych starań na tym polu. Najlepiej otoczenie oceniają mieszkańcy wsi – 48% respondentów nie ma żadnych zastrzeżeń co do czystości ich okolicy.

Jeśli chodzi o segregację odpadów Polacy na ogół deklarują, że wiedzą, do którego pojemnika lub worka wrzucać dane typy odpadów. 68% badanych dobrze ocenia system informowania o zasadach selektywnego zbierania odpadów w swojej gminie. Wątpliwości jak segregować odpady ma 25% Polaków, a 7% w ogóle nie rozumie zasad segregacji w swojej gminie. Wątpliwości co do zasad segregacji ma aż 40% mieszkańców aglomeracji pow. 500 tys. mieszkańców. Na wsi ten problem dotyczy tylko 23% ankietowanych.

Należy jednak zauważyć, że liczne deklaracje znajomości systemu segregacji odpadów nie do końca przekładają się na realne działania. Potwierdzają to firmy odbierające odpady z gospodarstw domowych oraz Regionalne Instalacje Przetwarzania Odpadów Komunalnych (RIPOK), które zajmują się sortowaniem odpadów pozyskanych w gminach.

A jak jest u nas? Spróbujcie Państwo odpowiedzieć sobie w duchu na powyższe pytania. Może zrodzi się konstruktywna dyskusja, która wskaże priorytety w naszym środowisku, które będą kierunkiem działania dla władz lokalnych?

Źródło: <http://www.prokarton.org/>

Opracował: Zbigniew Dudor

Młodzi i teatr

Mirosław Ku-
piec i Leszek
Zalewski –
aktorzy Teatru Polskiego
w Szczecinie – po raz
kolejny odwiedzili Zespół
Szkół Ponadgimnazjal-
nych w Czaplinku, aby
przeprowadzić zajęcia
z zakresu historii teatru
i dramatu. Odbłyły się one
w ramach projektu
„Młodzi i teatr” zgłoszo-
nego przez stowarzysze-
nie Aktywna Szkoła jako
zadanie publiczne
„Kultura, sztuka, ochrona



dóbr kultury i dziedzictwa narodowego oraz budowa społeczeństwa obywatelskiego” i otrzymało dofinansowanie Gminy Czaplinek.

Temat pierwszych zajęć brzmiał „Narodziny w upadku”. Pod tym metaforycznym określeniem kryła się historia Wojciecha Bogusławskiego, twórcy polskiego teatru i założyciela pierwszych scen publicznych. Jego działalność, wspierana przez wspaniałego mecenasa artystów, jakim był król Stanisław August Poniatowski, przypadła na burzliwe lata w historii, kiedy to dokonały się trzy rozbiory. Mimo dramatycznej sytuacji w kraju Bogusławski założył pierwszą szkołę teatralną, która do dziś mieści się przy ulicy Miodowej w Warszawie, oraz zainwestował własne oszczędności w stworzenie Teatru Narodowego.

Drugie zajęcia dotyczyły przemiany bohatera romantycznego. Prowadzący zaprezentowali różne typy tego bohatera, poczynając od tajemniczego samotnika, jakim był Byronowski Giaur, przez bohatera w masce, czyli Konrada

Wallenroda i wybitnego buntownika Konrada z III części „Dziadów”, aż po najpełniejszą realizację – dynamicznego Jacka Soplicę/Księdza Robaka. W trakcie zajęć młodzież wcieliła się w postacie z „Krakowiaków i górali” Bogusławskiego, studentów wileńskich ze słynnych scen więziennych w dramacie Mickiewicza oraz sędziów w procesie Konrada Wallenroda.

Projekt „Młodzi i teatr” zakłada kolejne zajęcia z historii dramatu i teatru, które odbędą się na przełomie maja i czerwca.



Opiekunka projektu: Anna Proniuk

„Nawet cień przyjaciela starczy by uczynić człowieka szczęśliwym”
(Menandros)

CUKRZYCA – WRÓG CZY PRZYJACIEL?

Z punktu widzenia pacjenta – z chwilą otrzymania tej diagnozy ogarnia nas wściekłość. Dlaczego ja? Co nie tak było, że zachorowałem. Oczywiście od tego momentu cukrzyca staje się naszym śmiertelnym wrogiem. Nieleczona przyczynia się do powikłań, i w dalszej kolejności do śmierci! Czy mamy załamać się psychicznie? Dużo ludzi tak czyni. Ponieważ się jej nie pozbedziemy, to próbujemy ją polubić. Właśnie jak przyjaciela. Poznajmy go (cukrzycę). Wszyscy wiemy, że jak go się pozna, to na nim można polegać. Można z nim żyć. Właśnie poznanie swojej choroby może zdecydowanie poprawić komfort życia. W tym miejscu chciałbym zaproponować Państwu artykuł z gazety MEDIAPLANET pod tytułem:

„Dlaczego znowu o cukrzycy?”

Droga Czytelniczko lub drogi Czytelniku – jeżeli masz ponad 60 lat, to w twojej grupie wiekowej co czwarta osoba w Polsce ma cukrzycę, a jeżeli jesteś otyły, a tkanka tłuszczowa gromadzi się głównie w twoim brzuchu, prowadzisz siedzący tryb życia, masz nadciśnienie tętnicze, i ktoś z twojej rodziny zachorował na cukrzycę – oznacza to, że masz jedną na trzy szanse, iż w ciągu swojego życia też zachorujesz na tę chorobę. Wystarczy? To jest powód, dla którego znów czytasz o drugiej najczęstszej chorobie przewlekłej w naszym kraju. Według najnowszych danych, na cukrzycę leczonych jest ok. 2,2 mln Polek i Polaków, a kilkaset tysięcy nie wie, że na nią cierpi. Jak to możliwe? Bo cukrzyca nie boli, aż nie wywoła poważnych powikłań. Sama zwiększona ilość glukozy we krwi nie wywołuje żadnych dolegliwości, ale niszczy naczynia krwionośne od środka i ich wnętrza zaczyna wyglądać tak jak mocno pordzewiałych rur. Na takiej nierównej powierzchni naczynia bardzo łatwo zaczynają osadzać się krwinki i naczynia zatyka się, prowadząc do zawału serca, udaru mózgu lub niedokrwienia kończyn. Czasem też takie naczynia krwionośne, zwłaszcza gdy jest małe i ma cienką ścianę – pęka i wówczas dochodzi do wylewu krwi, na przykład do wnętrza gałki ocznej. Wtedy cukrzyca już nikt nie przeoczy – ale też wtedy często jest już za późno na ratowanie danego narządu, a nawet życia.

Skąd tyle tej cukrzycy?

Cóż, jest to choroba naszych dostatnich czasów. Nadmiar jedzenia, który spożywamy, prowadzi do otyłości. Komórki osoby otyłej obciążone tłuszczem nie potrzebują już więcej energii, więc glukoza – najdoskonalsze źródło energii, jakie może się trafić naszemu organizmowi – gromadzi się we krwi i niszczy naczynia. Im więcej otyłości, tym więcej cukrzycy – a więc walka z tą chorobą musi polegać także na zapobieganiu otyłości. To w naszym kraju jak na razie niezbyt się udaje. Dzisiaj zatem chorych na cukrzycę jest wokół nas bardzo wielu. Chorują prezydenci, aktorzy, pisarze, muzycy, lekarze, księża, osoby znane i całkiem anonimowe. Rozejrzyjmy się wokół naszych rodzin, sąsiadów, współpracowników – jeśli wśród nich nie będzie nikogo chorego na cukrzycę, to znaczy, że chyba ktoś jest nieświadomy jej istnienia. Wtedy zapytajmy – a kiedy ostatnio mierzyłeś sobie cukier? Po 45-tym roku życia każdy powinien zbadać sobie cukier co najmniej raz na 3 lata, a jeżeli ma wymienione na początku tego tekstu czynniki ryzyka – to raz w roku. Droga Czytelniczko, drogi Czytelniku – jeśli właśnie uświadomiłeś sobie, że twój cukier we krwi dawno nie był mierzony – zrób to czym prędzej.

Powikłaniom można zapobiegać

Cukrzyca – podobnie jak np. rak – wcześniej wykryta nie musi spowodować żadnego spustoszenia w organizmie. Wcześniej podjęte leczenie, przestrzeganie kilku prostych zasad dotyczących żywienia i aktywności fizycznej, przynoszą znakomite efekty. Widzimy coraz więcej pacjentów chorujących na cukrzycę od ponad 20 lat i nie mających żadnych przewlekłych powikłań. Cukrzyca nie musi być ani stygmatem, ani nie musi ograniczać naszej aktywności – czy to w życiu osobistym, zawodowym czy społecznym. Warunek jest jeden – jak w onkologii – trzeba ją wykryć jak najwcześniej. Pod jednym tylko względem cukrzyca jest gorsza od raka. Z raka bowiem można być wyleczonym (w rzeczywistości taki dobry los spotyka obecnie większość osób z rakiem), a z cukrzycy – nie. To dlaczego cukrzyca nie boimy się aż tak, jak nowotwór? Bo nie zabija tak od razu? Bo nie boli? Bo pacjent z cukrzycą – otyły, jowialny, lubiący jeść i pić – w ogóle nie pasuje do stereotypu człowieka chorego? Nie dajmy się zwieść pozorom – cukrzyca jest straszną chorobą, kłopotliwą, umysł człowieka chorego, a czasem i jego ciało. Można jej jednak zapobiec, można ją zahamować. A zatem – do dzieła!

Autorem powyższego artykułu jest prof. nadz. dr hab. n. med. Leszek Czapryniak – prezes Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego.

Ryszard Polak - Prezes Koła PSD

„Książka jest to wędrowiec łagodny i pełen słodczy, puste życie napełnia światłem, a puste serce wzruszeniem, miłości dodaje skrzydeł, a trudowi ujmując ciężaru, w martwość domu wprowadza życie, a życiu nadaje sens”.

Kornel Makuszyński

”Uwolnij książkę, pozwól jej wędrować”

Mówią, że każda książka ma swojego czytelnika, musi go tylko odnaleźć. Należy uwolnić książki z zakurzonych regałów, wydobyć je z zapomnienia, piwnic i strychów, wyzwolić z niewoli jednego czytelnika. Książki nie lubią być więzione w domu, na półkach, wołać krążyć z rąk do rąk, być czytane i wzbogacać ludzkie serca. Tylko wtedy można ożywić to co zaklęte w ich treści - tak narodziła się idea „krążącej książki”.

Bookcrossing to społeczna forma popularyzowania czytelnictwa i szansa na drugie życie lektury. Pomysł zrodził się w USA w 2001 roku, w głowie informatyka Rona Hornbakera. Ron zaczął udostępniać lektury pozostawiając je w różnych miejscach (np. w tramwaju lub na ławce w parku), skąd zainteresowani zabierali je do czytania. Wędrowka książek przestała ograniczać się tylko do drogi dom-biblioteka i z powrotem. Książki zaczęły wędrować znacznie dalej, poza granice dzielnicy, miasta a nawet państw. Po przeczytaniu czytelnicy zostawiali je w miejscach dowolnych lub specjalnie do tego wyznaczonych, skąd zabierały je kolejne osoby i robiły to samo. Akcja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem i swoim zasięgiem objęła cały świat, a ponieważ **dzielenie się jest lepsze od posiadania**, ludzie zaczęli uwalniać książki z własnych domów, by wędrując mogły zyskać nowe życie. Do tej pory 800.000 ludzi na całym świecie uwolniło 5,5 mln książek.

W 2003 r. uczniowie z Gimnazjum nr 20 w Bydgoszczy rozpoczęli akcję dzielenia się książką w Polsce. Od 2004 r. obchodzimy Ogólnopolskie Święto Wolnych Książek (18 czerwca). Dzisiaj w naszym kraju działa ponad 20 tys. pól z wędrującymi książkami.

Czaplinek postanowił dołączyć do tej światowej akcji. Pomysłodawcą „krążącej książki” w naszej gminie jest Przewodniczący Rady Miejskiej Wacław Mierzejewski. Realizacji pomysłu z radością podjęła się Dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej Eugenia Szastko, a patronat nad akcją objął Zastępca Burmistrza Czaplinka Zbigniew Duder. Od 23 kwietnia (Międzynarodowy Dzień



Otwarcie polki z książkami w siedzibie LOT-u

Książki) zapraszamy mieszkańców całej Gminy Czaplinek do korzystania z pól bookcrossingowych. Pierwsza z nich powstanie w siedzibie LOT-u, kolejne w ośrodkach zdrowia, marketach, przedszkolu, tak aby każdy mieszkaniec gminy miał możliwość bezproblemowego włączenia się do akcji. To nasza lokalna szansa na poszerzenie kręgu miłośników czytelnictwa, to także wspólna zabawa.

Zasada jest prosta:

- biorę książkę z polki oznaczonej specjalnym logo (książka powinna mieć wewnątrz specjalną etykietę);
- po przeczytaniu zostawiam ją w tym samym miejscu lub na innej wyznaczonej i oznaczonej polce;
- każdy może również uwolnić książkę z własnej biblioteczki, wystarczy postawić ją na polce bookcrossingowej z naklejoną wewnątrz etykietą (dostępne na każdej polce);

Serdecznie zapraszam do tworzenia tego wspólnego dzieła, w którym książki staną się na nowo naszymi niezastąpionymi towarzyszami, przyjaciółmi bez interesu i domownikami bez naprzykrzenia się.

Agata Pawłowska-Patalan

Uprzejmie donoszę...

W Nr 114 Kuriera z lutego b.r. w art. „Poprawki do budżetu” pisałem o zmianach, jakie wprowadzili radni opozycji do projektu budżetu. Przypomnę tylko, że moim zamiarem było przygotowanie 13 projektów budowlanych pomostów na terenach wiejskich (Kołomąt, Nivka, Ostroróg, Żerdno, Głębocek, Sikory, Psie Głowy, Krzemno, Machliny, Broczyńno, Czarne Wielkie, Rzepowo, Piaseczno) i falochronu na OSW. Zadanie to było zgodne z potrzebami żeglarzy na j. Drawsko i oczekiwaniami mieszkańców sołectw, które mają dostęp do wody, i które już w wielu przypadkach podjęły działania w celu pozyskania środków pozabudżetowych, pozyskania sponsorów, wykonały szereg prac siłami sołectwa itp.

Innego zdania była część radnych, którym przewodził M. Czerniawski. Przegłosowano poprawkę do projektu budżetu, której istotą sprowadziła się do wykreślenia powyższego zadania, a w to miejsce wprowadzono inwestycję polegającą na zaprojektowaniu i wybudowaniu trzech pomostów w: Machlinach, Broczynie i nad j. Krzemno. Czyli w okręgach wyborczych radnych, którzy przegłosowali poprawki: M. Głowy, B. Zabrockiej i T. Marciniaka. Utrącono w ten sposób społeczne inicjatywy mieszkańców wielu sołectw, m.in. Żerdna, Ostrorogu, Rzepowa, Piaseczna i Sikory.

Aby, mimo wszystko, docenić zamiary i zadośćuczynić woli mieszkańców powyższych sołectw, postanowiłem sięgnąć po rezerwę ogólną, zaplanowaną w budżecie Gminy. Wydałem zarządzenie, na mocy którego przeniesiono środki z tejże rezerwy na sfinansowanie projektów budowlanych pomostów w Sikorach, Rzepowie, Żerdnie i Piasecznie (bo na tyle starczyło funduszy).

Wywołało to zdecydowany sprzeciw radnego Czerniawskiego. Choć reagując na mój wspomniany na wstępie artykuł, napisał własny tekst umieszczając go w Internecie, gdzie m.in. obłudnie pisał, że skoro burmistrz znalazł środki na realizację czterech pomostów, to on wielkopańsko nie ma nic przeciw, i zadanie to należy jak najbardziej realizować. Dlatego, po takiej deklaracji, na wszelki wypadek wysłałem pismo do Regionalnej Izby Obrachunkowej, gdzie szczegółowo opisałem proces dokonania zmian w budżecie i zadałem następujące pytania, będące w istocie donosem na gminę i burmistrza:

- czy burmistrz miał prawo do ogłoszenia oferty na opracowanie dokumentacji pomostów w Sikorach, Piasecznie, Rzepowie i Żerdnie?

- czy burmistrz miał prawo do podpisania umowy na opracowanie dokumentacji na powyższe 4 pomosty?

- czy burmistrz miał prawo realizować wykreślone przez większość radnych z budżetu zadania finansując je z rezerw budżetowych?

W odpowiedzi Pan Radny dowiedział się, że zarządzenia burmistrza podlegają nadzorowi RIO wyłącznie z punktu widzenia legalności. Kolegium, które rozpatrywało skargę, stwierdziło, że Burmistrz Czaplinka w ramach swobodnego dysponowania rezerwą ogólną może przenosić środki zarówno na wydatki zaplanowane w budżecie, jak i niezaplanowane. W ocenie Kolegium organ wykonawczy nie przekroczył kompetencji, wobec tego nie stwierdziło naruszenia prawa.

Było jeszcze czwarte pytanie do RIO – czy gmina może wydatkować środki budżetowe na inwestycję poza terenem gminy? Rzecz dotyczy projektowanego pomostu na j. Komorze w sołectwie Sikory. Granica między gminą Borne Sulinowo a gminą Czaplinek w tymże sołectwie przebiega po linii brzegowej jeziora. Przyczółek pomostu, prawdopodobnie o długości ok. 75 cm może być zlokalizowany na terenie naszej gminy, natomiast reszta pomostu znajdowałaby się na jeziorze na terenie gminy sąsiedniej. W ten sposób, wedle filozofii Pana Radnego, Sikory nigdy nie doczekają się pomostu. Bo gmina nie może inwestować na obcym terenie, natomiast gmina sąsiednia nie jest zainteresowana budową pomostu dla obcej wsi. Panie Czerniawski, bravo! Nawet Mrozek by tego nie wymyślił! Jeżeli jednak ma Pan wątpliwości, czy burmistrz narusza tu prawo, proszę czym prędzej powiadomić prokuraturę, bo RIO na Pańskie pytanie wypieła się.

Z faktów wynika jedno – Pan radny M. Czerniawski ma dylemat, podobnie jak kiedyś nasz klasyk - jest za budową pomostów, a nawet przeciw. Słowem jednym fałsz i obłuda. Widać czerpał z doświadczeń swoich starszych partyjnych kolegów, którzy donieśli do Brukseli na własny polski rząd. Zapewne Czytelnicy sami oceniają, czy działania Pana Radnego są zgodne z interesem mieszkańców i racją stanu naszej Gminy? Czy też burmistrz Czaplinka podejmuje działania naruszające prawo i szkodzące gminie?

Adam Kośmider

P.S.

W dniu 7 kwietnia odbyło się Walne Zebranie Rodzinnych Ogrodów Działkowych im. A. Mickiewicza. Obrady prowadził Wiceprezes Marcin Czerniawski. Odkąd jestem burmistrzem zawsze byłem zapraszany na tego rodzaju spotkania. Tym razem zaproszenia nie było. Czy działkowicze nie chcieli spotkać się ze mną? Czy też ktoś im to celowo uniemożliwił? Co na to powie Prezes ROD?

„Duży koń i mały koń to są rzeczy tego samego rodzaju.
Duża przestrzeń i mała przestrzeń to są rzeczy tego samego rodzaju.
Ale duża wiedza i mała wiedza to nie są rzeczy tego samego rodzaju.”

przysłowie chińskie

Psie kupy

Wnawiazaniu do publikacji „Psie odchody stwarzają zagrożenie epidemiologiczne”, zamieszczonego w ostatnim BI, niestety muszę, jako lekarz weterynarii zareagować i zapobiec panice, jaką wśród naszych mieszkańców wywołał artykuł Pana Komendanta Straży Miejskiej w Czaplinku. Gdyby nie kilkanaście nerwowych telefonów od rodziców przerażonych lekturą tego artykułu, to zapewne bym sobie darował całe to pisanie. Nie mam czasu każdemu z osobna tłumaczyć nagromadzonych tam niedorzeczności, stąd ten tekst.

Straż Miejska jest, jak wyczytałem w statucie, od zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom miasteczka. Winna postępować rozważnie i mądrze, unikać bezsensownego straszenia nieistniejącymi zagrożeniami.

Więc po kolei:

1. Zbieranie psich odchodów jest zasadne głównie ze względów estetycznych i higienicznych, nie zaś z powodów epidemiologicznych. Nikt przy zdrowych zmysłach nie konsumuje psich kup, a tylko takim sposobem mogą one być groźne, inaczej NIE! Zbieranie do woreczków ma sens tylko wtedy, gdy te woreczki foliowe wraz z psimi kupami byłyby utylizowane w wysokiej temperaturze. Jeśli trafiają na wysypisko śmieci to są dużo groźniejsze niż psia kupa swobodnie leżąca na trawniku. Dlatego tak jest, bo w warunkach beztlennowych, w tych cudownych woreczkach rosną sobie na tych kupach takie piękne bakterijki i grzyby, o których przy normalnym rozkładzie kupy w ogóle nie ma mowy. **Pytanie do Straży Miejskiej, czy zbierane w woreczki psie odchody są utylizowane w wysokiej temperaturze?** Będę wdzięczny Panu Komendantowi za wyjaśnienie mieszkańcom co się z nimi dalej dzieje po wrzuceniu do pojemnika. Z tego co wiem, są wyrzucane do ogólnych śmieci i proszę sobie wyobrazić jakie to dopiero stanowi zagrożenie epidemiologiczne!

2. A co z odchodami ludzkimi, które zalegają wszędzie, gdzie są tylko gęstsze krzaczki? Powszechnie brakuje toalet, choćby na naszej plaży! Co z mandatami za nie? I tu dopiero problem, bo w nagłym przypadku rozwolnienia nie ma przepisu, który by zakazał obywatelowi zrobienia kupy na trawniczek zamiast w spodnie. Nie ma na to paragrafu i mandatu, a strażnik nawet jest zobowiązany pomóc nieszczęśliwemu! Obowiązuje przepis z lat 20-tych zeszłego wieku **do dziś nie zniesiony (taka ciekawostka prawna) pozwalający w nagłej potrzebie załatwić potrzeby fizjologiczne 1 m od krawędzi chodnika na jezdni bezkarnie! Przepis pochodzi z czasów, gdy transport konny był powszechny i był po to, aby konie nie brudziły chodników, i aby dorożkarze musieli tak ustawiać konie, aby odległość 1 m była zachowana. Skoro koniom było wolno, to tym samym prawo dozwalało tak samo postępować i ludziom z zastrzeżeniem wystąpienia nagłej potrzeby.**

Każdy z nas jeśli tylko się nie wstydzi i nie obawia rozjechania przez pędzące auta może zgodnie z prawem załatwić swoje potrzeby fizjologiczne

jeden metr od krawędzi chodnika na jezdni! Dotyczy to też wszystkich zwierząt domowych. Fakt, trochę trudno wytłumaczyć psu ile to jest ten 1 m. Czy się to komuś podoba czy nie, taki jest stan prawny. Nic tam nie ma o konieczności sprzątania po sobie. **UWAGA** Panowie Strażnicy waszym obowiązkiem jest znajomość prawa i jego respektowanie. Żadna ze współczesnych ustaw tego prawa nie zniosła. Pewnie przez zapomnienie... A tak przy okazji wlepianie mandatu rolnikowi z Ostrorogu za kupę krowią jest bezprawne, o ile ta kupa leży na jezdni jeden metr od krawędzi chodnika lub w przypadku braku chodnika jeden metr od krawędzi jezdni!!!

3. Bardzo ważne jest też rozstrzygnięcie co robić z kupami lisów, jenotów, wiewiórek, kaczek, łabędzi, ryb w jeziorze drawskim, żurawi, wydr, borsuków, jeleni, saren, dzików, mew i całego pozostałego towarzystwa bezczelnie pstrykającego gdzie popadnie? A tu zagrożenie salmonellozą od **dziś **kaczek jest wielokrotnie bardziej realne dla ludzi, niż czymkolwiek z psiej kupy!** To jest prawdziwe wyzwanie epidemiologiczne dla Straży Miejskiej! Co z tym zrobimy Panie Komendancie?**

Na koniec w celu uspokojenia mieszkańców trochę wiedzy. Pomoże to opanować panikę. Drobnoustroje w kale psów są zupełnie inne niż ludzkie i w zasadzie nie ma takich, którymi dałoby się łatwo zarazić od psa. Uwaga, drobnoustroje to: bakterie, grzyby, wirusy (i na tym koniec!) Toksokaroza to jest choroba pasożytnicza (nie drobnoustroje) i groźna jest dla ludzi. Toxocara cati, czyli glista kocia wywołująca zespół larwy trzewnej wędrującej. Psia glista nie jest zbyt groźna dla ludzi. Także lamblie, kokcydia i inne pierwotniaki mamy zupełnie różne. Tylko w ekstremalnych warunkach możemy mieć je wspólnie. **Bariera gatunkowa jest tu bardzo silna.** Pomyłkowo też w artykule toxoplazmozę (koty są nosicielami i jest to pierwotniak) z toxokarozą i neuro toxoplazmozą.

Escherichia coli jest bakterią normalną w kale ludzi i zwierząt i **bez niej nie byłoby możliwe nasze normalne trawienie.** Pisanie o niej jako o zagrożeniu epidemiologicznym jest nieporozumieniem. Jest w każdej kupie, na tej planecie od milionów lat. Chętnie przechodzi w formy patogenne (beta hemolityczne itp...) w nietypowym środowisku np.: w foliowym woreczku z psią kupą podgrzanym słońcem na wysypisku śmieci. Tym sposobem produkujemy takie super bomby epidemiologiczne jakich dotąd nie było. Czegoś takiego matka natura dla kałowych bakterii nie wymyśliła przez miliony lat, a my na szczęście nie wpadliśmy jeszcze na pomysł pakowania wszystkich kup całej naszej fauny w folię pod gróźb mandatu 500 zł! **Ale może już niedługo rozum nas całkiem opuści i kto wie?**

Nie będę tu Czytelników znużać wywodami z bakteriologii, parazytologii, mikrobiologii, bo jest oczywiste, że jest to wielka WIEDZA, którą się zdobywa latami na wyższych studiach i nie sposób ją przekazać w kilku zdaniach. Byłoby rozsądne przed napisaniem apokaliptycznego artykułu skonsultować go pod względem merytorycznym zamiast straszyć i tumanić mieszkańców Czaplinka treściami przepisowymi, zapewne w dobrej wierze, z internetu.

lek. wet. Krzysztof Urlich

P.S.

Wyobraziłem sobie rolnika zasuwającego z plastikowymi worami pełnymi krowiej kupy do pojemnika na śmieci i tak się serdecznie uśmiełem, że musiałem się tym z Czytelnikami podzielić...

WIELKA PŁYTA

Po raz pierwszy wielką płytę w budownictwie mieszkaniowym zastosowano tuż po I wojnie światowej w Holandii. Pierwsze większe konstrukcje z betonowej „wielkiej płyty” powstały w końcu lat 30. we Francji, Szwecji, Finlandii oraz w Niemczech. Europa Zachodnia w połowie lat 70. zrezygnowała z technologii wielkopłytowej, głównie ze względu na narastające koszty tego rodzaju budownictwa.

Polska wielka płyta narodziła się w latach 50 i aż do końca lat 80. stanowiła podstawę budownictwa mieszkaniowego. Pierwszy blok tego typu w Polsce powstał w Nowej Hucie. Nastąpił czas na duże osiedla mieszkaniowe. Stawiano na nich bloki mieszkalne z wielkiej płyty. Montaż budynków z gotowych prefabrykatów na placach budów przebiegał w dość szybkim tempie, chociaż technologia budownictwa oparta na wielkiej płycie nie była tania. Dała także o sobie znać dość niska jakość wykonawstwa. Duży odsetek niespełniających norm wymiarowych, wybrakowanych elementów często utrudniał i dezorganizował prace przy montażu budynków. Część problemów pojawiała się w gotowych już obiektach w związku z czym podejmowano działania naprawcze, takie jak dodatkowe kotwienie płyt czy łatanie pęknięć smolistymi uszczelniaczami. Pomimo wprowadzanych wielu ulepszeń w miejscu połączenia płyt ich złącza nadal były miejscem trudnym do uszczelnienia. Na wielu osiedlach

przeprowadzono także prace związane z docieplaniem budynków. Wiele takich remontów budzi kontrowersje, ponieważ zatracona zostaje pierwotna faktura tynku, a nowe kolory i wzory bywają niespójne z modernistyczną architekturą.

W Polsce znajduje się ponad 4 miliony mieszkań w blokach z wielkiej płyty. Budowano je z założeniem, że będą stać maksymalnie 50 - 70 lat. Dziś bloki stoją w najlepsze, a mieszkania cieszą się stałą popularnością. Jednak, coraz większe grono inwestorów zastanawia się, ile jeszcze wytrzymają i czy w ogóle warto kupować mieszkanie w bloku z wielkiej płyty? Aktualnie przeprowadzono dość wiarygodne badania techniczne. Wyniki wskazały jednoznacznie, iż większość bloków wytrzyma przynajmniej kolejne 100 - 120 lat. **Według ekspertów technologia budowlana okazała się bardzo żywotna, a mieszkanie w blokach z wielkiej płyty nie wiąże się z żadnym ryzykiem.** Na dzień dzisiejszy nie ma ryzyka zawalenia się tych budynków. Znacznie gorzej wygląda sytuacja komfortu użytkownika mieszkań. W przeważającej większości są to słabo doświetlone, mało estetyczne niestawne lokale, które wymagają z reguły dość kosztownej modernizacji.

Kupno mieszkania w bloku z wielkiej płyty jest dzisiaj atrakcyjne cenowo. Mieszkania w tych budynkach są znacznie tańsze niż mieszkania w kamienicach, czy w nowo powstałych obiektach. Za zakupem przemawia także fakt atrakcyjnej lokalizacji. Wiele bloków z wielkiej płyty znajduje się w pobliżu centrum miast oraz ich ważniejszych punktów. Owe lokalizacje z reguły posiadają świetne połączenie komunikacyjne z resztą miasta. Zakup takiego mieszkania może być więc nadal w pełni opłacalny.

Jerzy Kotłęga

FESTYN INTEGRACYJNY „AKTYWNI I SAMODZIELNI”

Stowarzyszenie Aktywna Szkoła działające przy ZSP w Czaplinku, Społeczna Rada Młodzieży oraz ludzie dobrej woli z Czaplinka i okolic 7 maja 2016 r. organizują Festyn Integracyjny pod nazwą „Aktywni i samodzielni” dla Agnieszki Hajdukiewicz i Dawida Trockiego. Agnieszka i Dawid są uczniami LO im. 3 Dywizji Strzelców Karpaczkich w Czaplinku. Obojgu potrzebne jest wsparcie finansowe, dzięki któremu mogą stać się bardziej samodzielnymi i niezależnymi – Agnieszka chce zrobić kurs prawa jazdy, który przy jej niepełnosprawności wymaga zakupu specjalistycznego sprzętu, Dawid potrzebuje funduszy na remont mieszkania, by je dostosować do jego możliwości fizycznych. Dzięki temu wydarzeniu pragniemy zwrócić uwagę na problemy osób niepełnosprawnych z naszego otoczenia.

Zapraszamy wszystkich chętnych do przyjazdu w dniu Festynu do hali widowiskowo-sportowej w Czaplinku. Od godziny 16.00 zorganizujemy dla zgromadzonych szereg atrakcji:

- zawody sportowe – będzie interesująco!;

- zabawy dla publiczności;
- pyszne wypieki i niespodzianki kulinarne przygotowane przez sołectwa z Gminy Czaplinek;
- koncert w wykonaniu dzieci i młodzieży z Gminy Czaplinek;
- aukcje atrakcyjnych przedmiotów i kametów na usługi, otrzymanych od lokalnych przedsiębiorców i usługodawców – liczymy na Państwa hojność!

Festyn współorganizuje Gmina Czaplinek, Czaplinecki Ośrodek Kultury, Zakład Gospodarki Komunalnej, wolontariusze z czaplineckich szkół. Patronatem medialnym nasze przedsięwzięcie objęło Radio Koszalin, Głos Drawska i Regionalny Portal Informacyjny idrawa.pl.

Czekamy na Państwa w sobotę 7 maja 2016 r. od godziny 16.00 w hali widowiskowo-sportowej. Bądźmy razem w tym dniu i otwórzmy się na potrzeby ludzi z naszego najbliższego otoczenia.

ORGANIZATORZY

Psie kupy a obowiązki

Jest to odpowiedź na spostrzeżenia lekarza weterynarii K. Urlicha na temat artykułu dotyczącego psich odchodów. Dziękuję za cenne uwagi dotyczące wiedzy o rodzajach drobnoustrojów, niektórych chorobach zwierzęcych, oraz uspokojenie mnie jako komendanta SM i Czytelników o tym, że psie kupy nie stwarzają zagrożenia epidemiologicznego. Nie przekonuje mnie Pana stwierdzenie, że mieszkańcy mogą spokojnie funkcjonować pośród zalegających odchodów zwierzęcych. Mam nadzieję, że zwrócenie uwagi na ten problem spowoduje to, że właściciele psów pogłębią wiedzę na temat swoich pupilów.

Również mogę odnieść się do motta, które zamieścił Pan w swoim artykule, oceniając moją wiedzę o drobnoustrojach, jako odniesienie do Pańskiej wiedzy w zakresie aktów prawnych dotyczących utrzymania porządku w gminach. Chcę zwrócić uwagę, że w swojej branży jesteśmy specjalistami, a ocena stanu wiedzy z innej branży jest o tyle cenna, że zmobilizuje mnie do większego poznania świata drobnoustrojów.

Straż Miejska, jak słusznie Pan zauważył, jest powołana do czuwania nad bezpieczeństwem mieszkańców miasta i gminy. Winna postępować rozsądnie i mądrze, unikać bezsensownego straszenia nieistniejącymi zagrożeniami. Skala niektórych zagrożeń jest trudna do przewidzenia i zgodnie z zasadą "lepiej zapobiegać niż leczyć, lub naprawiać", wskazane jest ostrzeżenie przed możliwością zagrożenia. Wynika to również wprost z moich obowiązków służbowych, a także ze zwykłej troski o bezpieczeństwo. Dobrze, że osoby znajdujące

się na rzeczy reagują i przedstawiają problem w świetle dogłębnej wiedzy fachowej.

Odnosząc się do kolejnych uwag dotyczących aspektów proceduralnych i prawnych informuję, że:

1. Psie odchody zbierane w woreczki są gromadzone na terenie naszej oczyszczalni i na bieżąco przekazywane do instalacji w Wardyniu Górnym, gdzie poddawane są utylizacji zgodnie z obowiązującymi przepisami.
2. Historyczny przepis prawny dotyczący porządku w miejscach publicznych, na który Pan się powołuje, jest mi nieznany i proszę o wskazanie numeru tej ustawy, czy aktu prawnego, i roku od którego obowiązuje.
3. Obowiązek sprzątania psich odchodów wynika wprost z Rozdziału 7. Zasady utrzymania zwierząt domowych § 13 punkt 2 Uchwały RM nr XXIV/298/ z dnia 27 grudnia 2012 r.
4. Problemem odchodów innych zwierząt zajmują się instytucje do tego powołane.

Natomiast Straż Miejska wykonuje obowiązki wynikające z przepisów prawa, które są zawarte w zakresie obowiązków służbowych.

5. „Escherichia coli jest bakterią normalną w kale ludzi i zwierząt” to oczywiste, pod warunkiem, że znajdują się tam w dopuszczalnych ilościach.

6. Z mojej wiedzy w zakresie mikrobiologii wiem, że bakterie podlegają procesom mutacji i nauka nie jest w stanie przewidzieć wszystkich efektów działania zmutowanych kolonii drobnoustrojów.

Na zakończenie, proponuję podjęcie współpracy w zakresie zagrożeń biologicznych (w świetle wiedzy medycznej i prawnej), co mogłoby być bardzo pozytywne i wskazane dla bezpieczeństwa naszych mieszkańców.

z poważaniem

Komendant SM Czaplinek Ryszard Leśniewicz

„SADOGRÓD” – OGRODNICTWO

Nowo otwarty Sklep Ogrodniczy

ul. Pławieńska 2 78-550 Czaplinek tel. 722 053 308

Oferujemy:

~ nasiona warzyw, kwiatów, ziół, traw, poplonów itp. ~ byliny ozdobne, kwiaty ogrodowe, rabatowe, balkonowe ~ sadzonki drzew i krzewów ozdobnych oraz owocowych ~ substraty torfowe, korę, ziemię ogrodową, grysy i kamienie ozdobne ~ nawozy, środki ochrony roślin, zaprawy do nasion, ukorzeniające ~ narzędzia i urządzenia ogrodowe, odzież ochronną ~ akcesoria do grilowania, węgiel, podpalki.

Zapewniamy doradztwo w urządzaniu ogrodów, doboru roślin i sposobu ich upraw.

Przy zakupie większej ilości towaru transport gratis na terenie miasta oraz do 5 km poza jego granicami.

USŁUGI STOLARSKIE:

- cięcie płyt
- oklejanie płyt obrzeżem PCV, ABS
- akcesoria do mebli

Czarne Wielkie 2a
78-550 Czaplinek

MEBLE NA WYMIAR:

- kuchenne
- szafy wnękowe
- hotelowe i inne

tel. 500 816 116

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.dsi.net.pl; wwwczaplinek.pl.
Tel. Redakcji 603 413 730, e-mail: redakcja.kuriera@wp.pl. Redaguje zespół. Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka. Konto: Pomorski Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06. Nakład 1700 egz. Druk: Przedsiębiorstwo Prywatne „Grażyna” - Waldemar Sopoćko, tel. 502 532 969. Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania redakcyjnego, opracowania i adiestacji otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam, ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze - 60 zł, czarno-biały - 30 zł, ogłoszenie drobne - 10 zł, kolportaż ulotek - 200 zł.



APTEKA
CENTRUM ZDROWIA

Godziny otwarcia:
Pn.-Pt.: 8:00÷19:00
Sobota: 8:00÷14:00

ul. Zbożowa 3, 78-550 Czaplinek, tel. 94 37 22 874

czaplinek@apekacentrumzdrowia.pl
www.apekacentrumzdrowia.pl



BENEKO®

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

PPH „BENEKO” Bernard Bubacz
ul. Poznańska 5
78-550 Czaplinek
tel./fax 94 375 50 36, 94 375 44 21
NIP: 674 112 70 33

OFERUJEMY:

- kury nioski, koguty rasy ROSSA I oraz LEGHORN
- odchowane 7,8 i 12 tygodniowe
- udokumentowany komplet szczepień
- potwierdzenie wieku kurek do wglądu przy zakupie

OFERUJEMY:

- pisklęta jednodniowe - kurki ROSSA 1, krzyżówki, brojlery, kogutki, kaczki Pekin, kaczki Mulard, gęsi, perlice brojler, indyki brojler
- odchowane brojlery

Terminy sprzedaży uzgadniane przy składaniu zamówień. Jednocześnie prowadzona jest sprzedaż pasz dla drobiu.



**Producent okryw torfowych,
podłoży i dekorantów ogrodniczych**

Oddział Czarne Małe 78-550
Czaplinek
tel. 94 375 50 53
e-mail: czaplinek.bluro@wokas.pl



Kurier Czaplinecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinek

CZYTAJ „KURIER CZAPLINECKI”
w wersji elektronicznej do pobrania na stronach:
www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl
www.dsi.net.pl
www.czaplinek.pl

I Ty możesz wesprzeć wydawanie Kuriera Czaplineckiego zamieszczając reklamę, ogłoszenie, życzenia itd. Ceny w stopce redakcyjnej.
Nie wierzysz? Zadzwoń!
Tel. 603 413 730, e-mail: redakcja.kuriera@wp.pl

SALON LAMP



OŚWIETLENIE

78-600 Wałcz, ul. Kołobrzeska 8

PONIEDZIAŁEK- PIĄTEK 10.00 - 18.00 SOBOTA 9.00 - 15.00

tel. 67 258 92 31

- DOMÓW
- OGRODÓW
- BIUR
- MEBLOWE

- NOWE KOLEKCJE 2016
- ŻYRANDOLE, PLAFONY, KINKIETY, SPOTY
- OŚWIETLENIE OGRODOWE I LEDOWE
- ŹRÓDŁA ŚWIATŁA LED PROMOCJE
- NOWE SERIE I KOLORYSTYKA: GNIAZDA, WŁĄCZNIKI, MODUŁY



Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX

CZAPLINEK

SCHODY OGRODZENIA
 BRAMY BALUSTRADY
 KONSTRUKCJE STALOWE
 WYPOSAŻENIE SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
 tel. 94 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
 78-550 Czaplonek, Piekory 2
 e-mail: stalex@het.pl
 www.stalex-czaplonek.pl

S.C. KRZEMIEN

- produkcja palet
- elementy konstrukcyjne z drewna
- sprzedaż drewna opałowego

509 039 601, 509 039 602

Piaseczno 1
78-551 Siemczyno

rimaster

„RIMASTER POLAND” Sp. z o.o.
ul. Kolejowa 4, 78-550 Czaplonek www.rimaster.com

tel.: +48 94 375 3670, fax: +48 94 375 5226, e-mail: rimaster@rimaster.com

DO WYNAJĘCIA LUB DO SPRZEDAŻY HALA - 500 m² W CZAPLINKU PRZY UL. POZNAŃSKIEJ 10

KONTAKT: 501 282 281

P.P.H.U. IRAS
P.P.H.U. IRAS Ireneusz Gacki
ul. Pławieńska 9E
78-550 Czaplonek
(94) 3755631
www.iras.com.pl

BENEKO

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

ZAPRASZAMY

Zapewniamy transport
78-550 Czaplonek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 94/ 375 50 36, tel. 94/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:

Sano **CENTRAL SOJA** **CID-LINES**

STARY DRAHIM

Stare Drawsko 24 - gm. Czaplonek Tel. 94 375 8820

W Starym Drawsku - **JEDYNA PRAWDZIWA RESTAURACJA**
W konkursie Głosu Koszalińskiego "SMAKI POMORZA 2015"
NAJLEPSZA RESTAURACJA W POWIECIE DRAWSKIM
ORGANIZUJEMY WESELA - PRZYJĘCIA RODZINNE I FIRMOWE
OD 1.IV W DNI POWSZEDEJNIE - OBIADY NA TELEFON
Z DOSTAWĄ W GODZ. 12 - 17
Szczegóły na stronie www.starydrahim.pl

TOM-BUS-TAXI

BACZYŃSKI TOMASZ - PRZEWÓZ SUBSTANCJI NIEBEZPIECZNYCH ADR
- PRZEWÓZ TOWARÓW DO 3,5T
- PRZEPROWADZKI
- TRANSPORT OSÓB
- WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP LEKKICH

888 420 418

NAGROBKI

Marek Pańczyk
78-552 Kluczewo
ul. Białego Orła 50
tel. 94 375 89 22
kom. 660 352 939

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

→ **KURSY NA PRAWO JAZDY**
→ **SZKOLENIA DODATKOWE**

605 106 778

Czaplonek, Chrobresko 10

www.JARECKI.biz